

WYWIAD Z MAŁGORZATĄ FOREMNIAK - AKTORKĄ FILMOWĄ I TEATRALNĄ.

Jest sobotnie popołudnie. Na spotkanie z panią Małgosią przyjeżdżam z mamą do kawiarni „Słodki-słony”, w Warszawie. Aktorka jest punktualnie, ubrana w kolorową sukienkę z dzianiny, uśmiechnięta i bardzo miła. Jestem zdenerwowana, to mój pierwszy wywiad. Od razu zaczynamy, bo za dwie godziny pani Małgosia występuje w Teatrze 6 Piętro.

Reporterka: Jak wyglądała szkoła, gdy była Pani w moim wieku?

Małgorzata Foremniak: Chodziłam do szkoły podstawowej w Jedlińsku. Było wtedy osiem klas, szkoła mieściła się w bardzo długim budynku, nazywaliśmy go „Barak”. Nie mieliśmy sali gimnastycznej, lecz mieliśmy cudownego nauczyciela od wychowania fizycznego, który nas trenował i dawał nam w kość. Zajęcia odbywały się na dworze, a kiedy był siarczysty mróz lub padał deszcz ćwiczyliśmy na korytarzu. W każdych warunkach ćwiczyliśmy. Biegaliśmy po polach, jeździliśmy na łyżwach po stawach, biegaliśmy po śniegu, jeździliśmy na nartach biegowych. Nie było zmiłuj się, ale dzięki temu stałam się odporna i wytrzymała także na trudne chwile. Sport kształtuje charakter. W sporcie musisz zmierzyć się ze sobą, ze swoją siłą, ale również ze swoją słabością. A jeżeli przezwyciężysz swoją słabość, to wtedy, tak naprawdę, dopiero stajesz się największym zwycięzcą. Te zajęcia z WF-u, miały duże znaczenie i wpływ na to, kim teraz jestem, jak podchodzę do życia, pracy, wyzwań. Bo ja jestem FIGHTER’em. Nie poddaję się łatwo. Wiem, że człowiek ma wielkie możliwości i są tylko momenty załamania, które trzeba przezwyciężyć. Bardzo fajnie wspominam szkołę. Pamiętam takie wspaniałe wydarzenia, jakim były przyjazdy obwoźnego kina szkolnego. Odbywało się to raz w miesiącu. Cała szkoła czekała na przyjazd kina. To było dla nas święto. Nie było lekcji. Cały dzień, z wypiekami na twarzy oglądaliśmy filmy przygodowe i przepiękne rysunkowe bajki, pamiętam taką rosyjską, o koniku Garbusku. Te cudowne chwile, wpłynęły na moją wrażliwość. A w szkole jak to w szkole, trzeba było się uczyć. Ważniejsze było to, co działo się na przerwach, niż na lekcjach. Oczywiście pamiętam wspaniałych nauczycieli, którzy nie tylko przekazywali nam wiedzę, ale zachęcali do własnych poszukiwań i odkryć.

Reporterka: Jakie były Pani marzenia na przyszłość ? Czy wiedziała Pani od samego początku, że chce zostać aktorką?

Małgorzata Foremniak: Nie chciałam zostać aktorką. Chciałam zostać paleontologiem. Zawsze interesowały mnie dawne czasy, jak wyglądała Ziemia i dinozaury. Namietnie czytałam o tym książki. Aktorstwo pojawiło się przypadkiem. W liceum mieliśmy setną lekcję języka polskiego i postanowiliśmy przygotować dla naszej pani nauczycielki fragmenty „Ślubów panieńskich” Aleksandra Fredry. Przygotowaliśmy kilka scen, uszyliśmy sami kostiumy. Pani była zachwycona, stwierdziła, że trzeba coś z tym zrobić i stworzyła kółko teatralne. Wystawialiśmy nasze "dzieła" na akademiach szkolnych. Nie myślałam wtedy jeszcze o aktorstwie, dopiero przed maturą kolega namówił mnie, abym spróbowała swoich sił. Nie do końca przygotowana, nie licząc, że się dostanę, pojechałam na egzamin do szkoły teatralnej w Łodzi. Tylko w połowie nauczyłam się wymaganego materiału, jednak miałam wielkie szczęście, bo znalazłam się na liście studentów.

Reporterka: Czy praca aktora jest trudna? Czy trzeba wiele poświęcenia by osiągnąć sukces?

Małgorzata Foremniak: Każda praca, którą wykonujesz serio i do niej się przykładasz wymaga wysiłku. Aktor musi nauczyć się tekstu, opracować go, przemyśleć tworząc rolę, wiele czasu spędzić na próbach. To wymaga pracy. Jest to wysiłek i fizyczny i emocjonalny. Pracujemy na naszej wrażliwości, emocjach, uczuciach. Czasem wiele to nas kosztuje. To najtrudniejsze w naszym zawodzie. Ten wysiłek rekompensuje przyjemność grania roli. Wcielamy się w postać, wchodzimy w inny świat i to jest bardzo fascynujące.

Reporterka: Kiedy dostała Pani pierwszą rolę i czy była ona przełomowa dla Pani kariery?

Małgorzata Foremniak: Zawsze pierwsza rola jest przełomowa, bo kończy się bycie studentem, a zaczyna się być aktorem. Pierwszą rolę, dostałam będąc jeszcze w szkole teatralnej. Zagrałam w Teatrze Telewizji w sztuce pt. „Cylinder” w reżyserii Tadeusza Junaka. Za każdym razem, kiedy aktor podejmuje się roli jest to nowe doświadczenie. Czasem trudno jest wejść w nową postać, trudno jest znaleźć klucz do niej. Ma się dużo wątpliwości. I wtedy aktor ma nie lada wyzwanie. Męczy się, myśli, kombinuje, płacze, czasem ma chwile załamania. To mniej przyjemna strona naszego zawodu. Ale z moich doświadczeń wiem, że gdy rola dużo kosztuje i czasem ma się nawet ochotę z niej zrezygnować, to mimo obaw, podejmując wyzwanie i pracę, rola zazwyczaj się udaje.

Reporterka: Czy praca jako jurorka w znanym programie „Mam Talent” jest interesująca? Czy zaskoczyło coś Panią podczas przesłuchań? Czy coś lub ktoś szczególnie utkwiło Pani w pamięci?

Małgorzata Foremniak: Praca w programie „Mam talent” jest bardzo ciekawa. U uczestników oprócz talentu, poszukuję jeszcze czegoś, co nazywam „kolorem duszy”. To coś, co emanuje z wykonawcy, przyciąga widza i kupuje go. Bardzo lubię castingi, są nieprzewidywalne. Wszystko może się tam wydarzyć. Na lifach uczestnicy są bardziej spięci, i zestresowani. Nie dziwię się.!! Bardzo podziwiam tych ludzi. Wejście na scenę, zaprezentowanie się przed tak szeroką publicznością, wymaga wielkiej odwagi. Ci, którzy są naturalni i robią to prawdziwie, od serca, natychmiast są zauważeni. Widownia żywiołowo reaguje i zapamiętuje. Tak samo jest z nami, jurorami. Zawsze wzruszające są momenty, gdy ktoś przychodzi do tego programu, by pokonać swoje słabości i udowodnić sobie, a przy okazji nam, że coś potrafi, że jest wartością samą w sobie. Ja uwielbiam zwariowanych wykonawców. Nazywam ich „kosmitami”. W ich występach, tak naprawdę nie wiadomo o co chodzi, nie wiadomo też, jak ich ocenić, ale zawsze jest śmiesznie, a czasem przerażająco.

Reporterka: Czy trudno jest oceniać talenty drugiego człowieka, stawiać im noty?

Małgorzata Foremniak: Czasem jest bardzo trudno. Zwłaszcza, gdy uczestnik jest nieutalentowany. Trzeba umiejętnie dobrać słowa, żeby nie dotknąć go, a jednocześnie powiedzieć prawdę. Najważniejsza jest prawda, Bo nie wolno rezygnować z marzeń, tylko spróbować znaleźć inną drogę do zrealizowania ich. I właśnie to chcemy, czasem w naszych jurorskich ocenach, niektórym uczestnikom przekazać. Dlatego ocenianie talentów nie jest łatwą sprawą. Zawsze bardzo to przeżywam.

Reporterka: Czy odczuwa Pani treść, gdy wychodzi na scenę, jeśli tak to jak Pani sobie z nią radzi ?

Małgorzata Foremniak: Odczuwam treść wielokrotnie, zwłaszcza, gdy gram nowy spektakl. Często się tak zdarza, że po prostu zapominamy tekstu i takich sytuacji każdy aktor boi się najbardziej. Kiedy gramy swoją rolę już po raz kolejny, jesteśmy w niej tzw. "osadzeni", tak po aktorsku to nazywamy, wtedy jest przyjemnie. Aktor nie może się wręcz doczekać występu. Zamyka swój świat, ten realny i przez dwie godziny jest inną postacią. To niesamowite przeżycie. Po spektaklu, gdy zazwyczaj jesteśmy zmęczeni, przychodzi stan

oczyszczenia. Aktor czuje się „wyzerowany”, to tak jakby właśnie wziął prysznic. Inaczej jest na planie filmowym. Tam mamy możliwość powtarzania scen i ten stres jest mniejszy.

Reporterka: Jaką ma Pani radę dla moich koleżanek, które chcą zostać aktorkami?

Małgorzata Foremniak: Zawód aktora jest pięknym zawodem, w którym czujemy się wiecznie młodzi. Praca ta jest niesamowicie energetyczna. Mamy możliwość przeżywać wieleżyć, mając tylko swoje jedno. W tym zawodzie dużo się dzieje. Jest bardzo ciekawy, różnorodny, pełen przygód. Spotyka się też wielu wspaniałych ludzi. Ale jest też ciemna strona. Praca zajmuje nam dużo czasu i jest nieregularna. Czasem jej w ogóle nie ma, co jest bardzo frustrujące. Dzieje się to często kosztem naszego życia rodzinnego. Zawód aktora bywa pułapką. Zdarza się, że tak głęboko wchodząc w rolę, trudno nam wrócić z powrotem do codzienności. Całe życie jesteśmy też poddawani ocenie. Nie zawsze jest to łatwe do zniesienia. Trzeba mieć silną psychikę i hart ducha, by być delikatnym jak motyl i twardym jak kamień. Ten zawód jest jak karuzela: jeżeli chcesz się kręcić, wiedząc, że możesz z niej wypaść i nie boisz się tego ryzyka, to możesz ten zawód wykonywać.

Reporterka: Jak lubi Pani spędzać wolny czas , gdy nie musi występować przed kamerą?

Małgorzata Foremniak: Leżę na kanapie i patrzę się na sufit....oczywiście żartuję:))) Lubię gdzieś wyjechać. Kompletnie wtedy nie myślę o pracy, robię tylko rzeczy przyjemne. Zwiedzam, odpoczywam, jadę nad morze, albo w góry, albo na wieś. Lubię aktywnie spędzać czas. W domu czytam zaległe lektury, gotuję, spotykam się z przyjaciółmi. Wszystko robię powoli, inaczej niż w pracy, gdzie ciągle się spieszę, cały czas jestem w biegu.

Reporterka: Co Panią odpręża po całym dniu pracy? Jaki ma Pani sposób na relaks?

Małgorzata Foremniak: Gdy jestem zmęczona, idę na spacer, najchętniej do parku. Przebywanie z naturą bardzo mnie wycisza. Potem przychodzę do domu i robię sobie domowe SPA. Wtedy jestem królową, wchodzę do wanny, zapalam świece, włączam muzykę klasyczną i robię sobie relaks dla ciała i dla ducha. A po SPA, wieczorem, zającując się szarlotką albo tortem bezowym, oglądam jakiś ulubiony film. Pełnia szczęścia:)

Reporterka: Bardzo dziękuję za wywiad, był niezwykle interesujący. Zapraszamy Panią do naszej szkoły na „Spotkanie z gwiazdą” .

Małgorzata Foremniak: Z przyjemnością, nie ma sprawy, tylko musimy umówić się na jakiś termin. Teraz biegnę na spektakl Woodego Alena.

Wywiad przeprowadziła reporterka SCool News

Julia Felak z klasy IV a